

Artur Jazdon

Kalendarze poznańskie okresu zaborów

Biblioteka 5 (14), 55-77

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KALENDARZE POZNAŃSKIE OKRESU ZABORÓW

W artykule *Najstarsze drukowane kalendarze poznańskie*¹ przedstawiłem krótko najważniejsze problemy związane z wydawaniem w Poznaniu kalendarzy od końca XVI wieku do końca wieku XVIII. Ostatnie kalendarze publikowane w tych latach pochodziły już z okresu, w którym Polska utraciła niepodległość. Fakt ten - proszę wybaczyć oczywistość - w drastyczny sposób zmienił realia społeczno-polityczne, musiał też - znowu oczywistość - zmienić reguły rządzące polskim ruchem wydawniczym. Wydawanie, nawet najbardziej niewinnych polskich książek stawało się automatycznie działalnością polityczną. Doskonale rozumiały to zaborcze władze. Od samego początku walka z polskim słowem pisanym stanie się ważnym punktem ich politycznych programów. Będą starali się, jak tylko to możliwe, utrudnić życie polskim drukarzom i wydawcom. A możliwości w tym zakresie mieli duże: dokuczliwa cenzura, mnożenie specjalnych przepisów proceduralnych², rewizje, konfiskaty mienia, procesy, to - w największym skrócie - podstawowy arsenał środków, jaki stosowano. Dodatkowo wydawcy polscy drukarze i wydawcy, włączeni w obszar gospodarki niemieckiej, musieli stawić czoła rosnącej konkurencji tamtejszych wydawców. Od samego początku dla większości z nich stawało się jasne, że ich działalność w nowych realiach staje się rodzajem misji, że drukując polskie książki walczą o zachowanie narodowej tożsamości. Ani przez chwilę nie wolno nam o tym zapominać.

Kalendarz w postaci w jakiej odnajdujemy go w początku XIX wieku, ukształtował się w okresie poprzednim. Przy czym nie myślę tu o bardzo ciekawym, ale mającym krótki żywot w Poznaniu typie kalendarza jakim był *Kalendarz polityczny* wydawany w latach 1739-1741. Chodzi mi raczej o typowy kalendarz jakim były np. *Kalendarz astronomiczny i domowy* czy *Nowy i stary kalendarz świąt rocznych*. Były one rokrocznie budowane w taki sam, schematyczny sposób. Co więcej, wiele z nich w pewnych stałych „działach”

¹ A.Jazdon: *Najstarsze drukowane kalendarze poznańskie*, „Kronika Miasta Poznania”, 2000, nr 4, s.205-220

² Por. A.Jazdon: *Pruskie prawa cenzuralne, prasowe i proceduralne w Wielkim Księstwie Poznańskim w I połowie XIX wieku*, „Roczniki Biblioteczne”, 1989, z.1/2, s.89-117.

powtarzało praktycznie wiadomości z poprzednich edycji, niekiedy tylko częściowo je modyfikując. Takimi stałymi elementami były wykazy rewolucji rocznych czyli przeglądy mniej lub bardziej ważnych i prawdziwych wydarzeń z historii ludzkości, dalej zasadnicze kalendarium w postaci dwunastu zazwyczaj kart lub tak zwanych rozkładówek - jednej dla każdego miesiąca następnie prognozytyki, informacje i porady. Nie tak systematycznie, lecz dość często uzupełniały je informacje polityczne lub krótkie teksty literackie - prozatorskie, poetyckie, złote myśli i maksymy, wiersze o wydźwięku moralizatorskim. Z tego typu kalendarzami mamy do czynienia praktycznie przez pierwszą połowę wieku XIX. Zaliczyć do nich bowiem należy zarówno *Kalendarz Astronomiczny i Domowy* wydawany do 1806 roku, *Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkopolski* wydawany na lata 1816-1875, zapoczątkowany rocznikiem 1817 i krótko publikowany *Nowy i Stary Astronomiczny i Gospodarski Kalendarz*. Nie odbiegały od nich zasadniczo dwa niemieckie kalendarze *Hauskalender Neuer verbesserten* (1815) czy *Der Bote für die Provinz Posen* wydawany w latach 1836-1867. Można więc powiedzieć, iż początek omawianego okresu nie przyniósł wielu nowych kalendarzy, a te które się ukazały nie wносиły nic nowego pod względem budowy, zawartości, pełnionych funkcji w stosunku do swych poprzedników z ubiegłego wieku. Co było przyczyną takiego stanu rzeczy?

Próbując odpowiedzieć na to pytanie należy wskazać na następujące zasadnicze sprawy. Po pierwsze w momencie objęcia jurysdykcją pruską terenów Wielkopolski wprowadzono tu w życie przepisy edyktu z 7 marca 1744 roku dotyczącego „zakazu obcych kalendarzy”. Pierwsze roczniki kalendarzy poznańskich z przełomu XVIII i XIX wieku podawały zawsze na wstępie informacje dotyczące owego królewskiego edyktu. Przestrzegano, iż zaleca on

„ażeby we wszystkich kraiach i prowincjach iego nie inne, iak tylko przez akademią nauk wydawane kalendarze, wprowadzane, i używane były; ci zaś, którzyby się, kalendarze obce, stemplem akademii nauk nie upoważnione i nie oznaczone, wprowadzać, przedawać, albo kupować, pod iakim kolwiek bądź pozorem, wymówką, i pretekstem, ważyli, bez względu na to, czy są obcy, czy kraiowcy, karami pieniężnymi 10 talarów na przedawcę, a 2 talarów na nabywcę ustanowionemi, za każdy kalendarz obłożeni zostali. Zaczem, nie tylko się każdy niniejszym przestrzega, iżby szkody unikał: ale nadto napominają się wszystkie sądy, urzędy, celne i konsumpcyjne, tudzież wszyscy urzędnicy po miastach, miasteczkach, i wsiach, do pilnego przestrzegania, ażeby wzmiankowany najtąskawszy edykt królewski wszędzie

był zachowany; od przestępców zaś onego, bez żadnej względności, kary przerzeczzone wymagane były, z których iedna połowa, dla tego, co doniósł, i dla tego, co karę uiścił [tj. wyegzekwował - A.J.], każdemu w ćwierci iednej oddana, druga zaś do prowincjonalneey kassy celno konsumpcyjney J.K.Mci w Poznaniu, z oznaczeniem na napisie: Kalendarzowy interes, odestaną bydź ma"³.

W oparciu o ten edykt, który monopolizował publikowanie kalendarzy, do czasu wprowadzenia zmodyfikowanych przepisów prawnych dotyczących cenzury w 1819 roku, a następnie ich powolnej liberalizacji w latach 40-ych XIX wieku, trudno było myśleć o przygotowywaniu kalendarzy, staraniu się o uzyskanie wspomnianej zgody Akademii Nauk w Berlinie i próbie ich sprzedaży. Tym bardziej, iż te które wymaganą zgodę uzyskały wydawano zarówno po niemiecku, jak i po polsku, co umożliwiało ich rozpowszechnianie na ziemiach Wielkopolski. W dalszej części cytowanego powyżej komentarza znajdujemy na przykład informacje, iż na ten rok można „u postanowionych królewskich poborców, i administratorów celno konsumpcyjnych, kalendarzów w następujących gatunkach, i w ilości zawsze dostatecznej, oprawnych za ceny niżey oznaczone, dostać”. Wymienione zostały wspomniane *Kalendarz Astronomiczny Domowy* w języku polskim lub niemieckim, także wydany w tych dwóch wersjach językowych kalendarz kieszonkowy oraz kalendarze: kantorowy czyli tabliczny i wpisowy czyli terminowy. Tych ostatnich nie udało się, niestety, zidentyfikować i trudno powiedzieć czy chodziło o kalendarze wydane tu w Poznaniu czy pochodzące z „importu” z Berlina.

Po drugie, zabrakło w Poznaniu w tych nowych warunkach środowiska, grupy czy zespołu ludzi, którzy mogliby konkurencyjne w stosunku do berlińskich teksty kalendarzowe przygotowywać. Przypomnieć trzeba, iż w poprzednim wieku te teksty przygotowywali wykładowcy tutejszej akademii, w interesującym nas okresie nieczynnej. Po trzecie, wprowadzone obostrzenia, sprawiały, że Nadworna Drukarnia Deckera, uruchomiona na wyraźne żądanie władz, miała pozycję monopolisty, z którym trudno było konkurować. Jeśli jeszcze pamiętać, że wydawanie kalendarzy było zajęciem intratnym, troska o jak najdłuższe utrzymanie monopolu staje się oczywista i zrozumiała.

Być może, były jeszcze inne przyczyny, ale te, na które wskazaliśmy - jak się wydaje - wystarczająco dobitnie wyjaśniają stagnację i pewien bezwład w produkcji kalendarzy w pierwszej połowie XIX w. Fakt pozostaje faktem, iż w latach 1807-1815 nie rejestrujemy żadnego nowego tytułu, dla

³ *Kalendarz Astronomiczny Domowy na rok po Narodzeniu Chrystusa Pana 1798*, Poznań 1797, 1 kn.

pozostałych zaś lat pierwszego dwudziestolecia XIX wieku praktycznie tylko po jednym tytule w każdym roku. W latach 1819 -1847 ukazywały się systematycznie co roku 2 kalendarze. W następnych latach liczba wydawanych tytułów kalendarzy będzie wzrastała dość systematycznie. Od 3-4 w połowie wieku, by w latach 90-tych osiągając wielkość 14-15 tytułów. Na przełomie wieku odnotujemy pewien spadek - 7-10 tytułów, by w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej ponownie odnotować pewien wzrost - 11-13 tytułów.

W tym miejscu konieczne wydaje się pewne zastrzeżenie. Kalendarze nie należą do druków, które szczególnie pieczołowicie przechowuje się w bibliotekach, nie są to też wydawnictwa, które recenzuje się czy reklamuje w gazetach. Żywot ich, jak żywot większości druków użytkowych jest kruchy, najczęściej ograniczony do jednego roku. Dlatego - zdaję sobie z tego sprawę - liczby, które podaję muszą być tylko przybliżone. Nie mogę wykluczyć, że jakieś kalendarze umknęły mojej uwadze, że bardziej gruntowne, systematyczne badania i poszukiwania wydobędą na światło dzienne nowe, nieznanne mi tytuły. Nie sądzę jednak, by w istotny sposób zmieniło to zarysowane przeze mnie proporcje. Udział kalendarzy w ofercie poznańskich drukarzy i wydawców szacuję na 3-4%⁴.

Badając kalendarze z poprzednich wieków wiele uwagi poświęcono problemowi autorstwa poszczególnych roczników. Wykazano, iż ich przygotowanie wymagało wszechstronnego wykształcenia. Dlatego też regułą było, że ich autorami najczęściej byli profesorowie związani z akademiami czy szkołami. Różne były ich specjalności: matematyka, filozofia, nauki wyzwolone, dialektyka, poetyka, retoryka. W XVII i XVIII wieku w Poznaniu wśród autorów opracowujących kalendarze znajdziemy tak znanych uczonych, jak: Mateusza Orliński, Jan Kazimierz Brożyna, Kasepr Ciekowski, Adam Kazimierz Łapczyński, Jan Stanisław Filipowicz, Michał i Andrzej Mrugaczewscy, Franciszek Matawowski Andrzej Lipiewicz, Józef Popiołek.. Szczególnie ostatnich sześciu spośród wymienionych ma w swoim dorobku po kilkanaście przygotowanych roczników kalendarzy, wydanych tak w Poznaniu jak i w Krakowie. Duża cześć bowiem z profesorów tutejszej „koloni akademickiej” z czasem awansowała i przechodziła do pracy w Krakowie. W okresie, który jest przedmiotem naszej uwagi kalendarze - użyjmy współczesnego terminu - autorskie praktycznie zanikają. Tylko w kilku przypadkach potrafimy wskazać konkretnych autorów, czy - dokładniej - redak-

⁴ Por. A.Jazdon: *Przeobrażenia wielkopolskiej oferty wydawniczej w latach 1801-1918*, „Kronika Wielkopolski”, 4/57/1990, s.5-18.

torów: kaznodzieja Bork, ksiądz Sebastian Kneipp, Józef Chociszewski, Józef Danielewski, Józef Rose, Kazmierz Brownsford, Joachim Szyc.

Z biegiem lat natomiast coraz częściej pojawiają się kalendarze firmowane albo przez redakcje gazet: „*Orędownika Poznańskiego*”, „*Dziennika Poznańskiego*”, „*Pracy*”, „*Przewodnika Katolickiego*”, „*Poradnika Gospodarskiego*”, „*Postępu*”, „*Ziemiańska*” albo działające tu towarzystwa, kościoły lub związki religijne: Kuchnia dla ubogich, Towarzystwo Młodych Przemysłowców, Sodalicja św.Klawera, Towarzystwo Bankowców, Parafia Ewangelicka św.Piotra, Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką, Towarzystwo Sokola.

Kalendarz zakładu fotograficzno-reprodukcyjnego rzeczy narodowych J.Mongensterna dawniej K.Reyznera na rok 1876 zapoczątkował - wyprzedzając pod tym względem inne o wiele lat - grupę kalendarzy, które dziś nazwalibyśmy reklamowymi. Były to kalendarze, które pojawiły się w końcu wieku XIX i w większym jeszcze zakresie w wieku XX, a wydawane głównie przez osoby prywatne prowadzące różnorodną działalność gospodarczą czy handlową. W dużym stopniu tą grupę kalendarzy stanowią tak zwane kalendarze pugilaresowe oraz kalendarze ścienne. Uzupełniając jednym słowem „historię” tych ostatnich kalendarzy należy powiedzieć, iż pierwszym z nich był *Kalendarz Polski na rok 1850* wydany przez znaną w Poznaniu osobistość, jaką był bez wątpienia Antoni Woykowski.

Odpowiedź na kolejne, rysujące się przed nami pytanie, kto był wydawcą kalendarzy jest dość prosta, po części już jej udzieliliśmy. W znacznej mierze były to gazety, towarzystwa, instytucje, parafie, handlowcy i przedsiębiorcy. Zapewne niektóre ukazywały się z inicjatywy władz państwowych lub samorządu miejskiego.

Trudno np. dociec czy sygnowany przez Deckera *Evangelischer Kalender für die Provinz Posen* był wydawany jako samodzielna inicjatywa ówczesnego właściciela tej, ściśle związanej z rządem drukarni, czy też był realizacją rządowego zamówienia. Kalendarze - wspomnieliśmy już o tym - były wydawnictwami dochodowymi, dlatego wśród ich wydawców nie mogło zabraknąć Polaków. Wymieńmy najważniejszych: Ludwik Merzbach, Jarosław i Mieczysław Leitgebrowie, Józef Chociszewski, Bolesław Winiewicz, Antoni Woykowski, Jan Konstanty Żupański, Władysław Wilak, Księgarnia Świętego Wojciecha, Księgarnia Katolicka, Księgarnia Ludowa. Szczególnie ważni są trzej pierwsi, jako że z ich inicjatywy ukazywały się szczególnie wartościowe kalendarze poznańskie. I tak Ludwik Merzbach wydawał m.in. *Kalendarz Domowy...*, *Kalendarz gospodarski czyli konotatnik...*, *Leitgeberowie Kalen-*

darz dla rolników, *Kalendarz Poznański...*, Józef Chociszewski kalendarz humorystyczny zatytułowany *Wesoły Drużba* oraz kalendarz ludowy *Piast*.

Słowo o języku, w jakim były wydawane ówczesne kalendarze. Tylko 12 spośród zarejestrowanych wydanych zostało w języku niemieckim, pozostałe 70 tytułów (tj. przeszło 85% całości) stanowiły kalendarze polskojęzyczne. Przypomnijmy, że w okresie zaborów udział literatury polskojęzycznej w ogólnej produkcji wydawniczej wynosił 60%. Oznacza to, że wśród kalendarzy spotykamy wyjątkowo mało wydawnictw niemieckojęzycznych. Zastanawiając się nad wyjaśnieniem tego zagadnienia można wskazać chyba dwie zasadnicze, tłumaczące je przyczyny. Pierwsza to ponadregionalny charakter tego typu wydawnictw. Mniejszość niemiecka zamieszkująca obszar Wielkopolski mogła korzystać z kalendarzy wydawanych w Berlinie czy każdym innym mieście niemieckim. Druga - nieco bardziej złożona - wynika z utylitarnego charakteru kalendarzy. Dla znacznych grup społecznych kalendarz był jedyną książką, z jaką mieli kontakt - „lekturą na długie zimowe wieczory”, która musiała zastąpić wszelkie inne książki. Niejako naturalnymi odbiorcami kalendarzy byli więc ludzie najbiedniejsi i słabo wykształceni. Zamieszkujący Poznań Niemcy to w znacznej mierze urzędnicy administracji państwowej, wojskowi, inteligenci, a więc ludzie zamożni i wykształceni - dla nich kalendarze nie były aż tak istotne. Nie bez znaczenia jest również aspekt ekonomiczny. Kalendarze - jak już kilkakrotnie stwierdziliśmy - były tanie, opłacalność ich druku wiązała się ściśle z wysokością nakładu. Poznańscy wydawcy nie mogli więc konkurować z wydawcami np. berlińskimi masowo (a więc tanio) drukującymi kalendarze niemieckie.

Nieledwie automatycznie zbliżyliśmy się do kilku następnych kwestii związanych z produkcją kalendarzy. Chodzi tu wysokość nakładów i ceny zbytu. Kwestie ważne, choć ich rozstrzygnięcie ze względu na brak źródeł nie jest łatwe. Na podstawie posiadanych danych można jednak próbować przedstawić pewne wnioski. Jeśli chodzi o nakłady to wiemy np., iż wśród wydanych na 1884 rok najniższy - 500 egzemplarzy - wykazano dla specjalistycznego kalendarza jakim był *Konotatnik pasieczniczy*. *Kalendarz dla rolników* wydano w nakładzie 1.000 egzemplarzy, *Pamiętkowy Kalendarz Przemysłowy* w nakładzie 2.000 egz., kalendarz dla dzieci *Leszek*, *Kalendarz Orędownikowy...* oraz *Polski Kalendarz Katolicki* w nakładach po 3.000 egz., *Kalendarz Gońca Wielkopolskiego* osiągnął nakład 6.000 egz., a kalendarz ludowy *Piast* - 8.000 egzemplarzy. *Nowy Kalendarz Poznański Polski katolicki* Jarosław Leitgeber wydawał w nakładzie 12.000 egz., a *Kalendarz Rolniczy Poradnika Gospodarskiego* w końcu interesującego nas okresu wy-

dawano w nakładzie 3.000 egz. Dane dla kalendarzy na rok 1884 przekazał w swym opracowaniu Botwiński⁵. Łatwo wyliczyć, iż kalendarze wydane na ten rok osiągnęły łączny nakład 26.500 egzemplarzy. Poznań liczył w tym czasie (1895 r.) 68.315 mieszkańców⁶, a więc około 10-15 tysięcy gospodarstw domowych. Skala zjawiska - nawet jeśli uwzględnić obszar całego regionu - była więc znacząca. Gdy chodzi o ceny kalendarzy to proste stwierdzenia, iż kosztowały one 12 czy 25 srebrnych groszy w pierwszej połowie badanego okresu, a 1 czy 2 marki w końcu wieku, nie powiedzą nam dużo. Możemy jednak wyliczyć, że przy cenie 2,5 marki jeden arkusz *Kalendarza dla rolników* kosztował ok.13 fenigów (przy nakładzie 1 tysiąca egz.), a dla *Kalendarza Gońca Wielkopolskiego* koszt wyniósł 5 fen. za arkusz przy kalendarzu 10-arkuszowym i nakładzie 6 tys. egz. Tyle samo kosztował arkusz *Kalendarza kieszonkowego* na 1886 rok, *Polskiego kalendarza katolickiego... czy Pamiątkowego Kalendarza Przemysłowego*. Dla wspomnianego *Nowego Kalendarza Poznańskiego...*, czy *Kalendarza Zdrowia (Księdza Kneippa)*... wyliczamy je na 7 fen., a dla *Leszka* na przeszło 8 fen. Najtańszy w tych wyliczeniach okazuje się *Polski Kalendarz Poznański* wydawany przez redakcję „*Dziennika Poznańskiego*”, dla którego arkusz kalkulowano nieco powyżej 4 fen. Dla tytułów wydawanych wcześniej możemy wyliczyć, iż na przykład w *Kalendarzu gospodarskim* Merzbacha 1 arkusz kosztował średnio 1 srebrny grosz (sgr), w *Kalendarzu Poznańskim*... 1,2 sgr., a w *Kalendarzu historycznym*... 1,4 sgr. Oczywiście, wydawcy informowali, iż poszczególne roczniki można było nabywać np. oprawne w skórę czy przekładane papierem (dla umożliwienia robienia notatek), które to edycje były oczywiście odpowiednio droższe. Jednakże na podstawie tych wyliczeń można wykazać, iż kalendarze należały do najtańszych z ówczesnych wydawnictw. Wyliczono bowiem, że w połowie XIX wieku przeciętna kalkulacja kosztów 1 arkusza publikowanych przez poznańskich wydawców książek wynosiła 2,7 sgr. Było to oczywiście zależne od typu publikacji i przewidywanego kręgu jej odbiorców, standardu wykończenia edytorskiego⁷. Na podstawie wyrywkowo przeprowadzonych własnych wyliczeń tych kosztów dla druków opublikowanych w końcu wieku XIX można powiedzieć, iż kształtowały się one w granicach 10-30 fenigów. Liczby te powiedzą nam więcej

⁵ Zob. St. Botwiński: *Bibliografija Kalendarzy wydanych na rok 1884 we W.Ks.Poznańskim, Ślązku, Prusach Zachodnich i Wschodnich*, Poznań 1884, s.1-2.

⁶ M.Kędziński: *Stosunki ludnościowe w latach 1815-1918*, [W:] *Dzieje Poznania*, Poznań 1994; t.2, cz.1, s.226.

⁷ Por. A.Jazdon: *Edytorsko-ekonomiczne przesłanki działalności wydawców poznańskich w XIX wieku*, „*Kronika Miasta Poznania*”, 1991, nr 3-4, s.109-127

jeśli porównamy: w połowie wieku *Kalendarz gospodarski* i *Kalendarz Po- znański* kosztowały odpowiednio 25 sgr. i 12 sgr., a kilogram kawy w tym czasie kosztował 20 sgr., kilogram mięsa czy masła 7¹/₂ sgr., tokieć płótna (ok.60 cm) 5 sgr. Do 20 sgr. dniówki otrzymywali w tym czasie czeladnicy⁸. Na podstawie tych samych danych dla końca wieku można powiedzieć, że np. mistrzowie zarabiali 4-5 marek, a czeladnicy 2¹/₂-3 marki dziennie. Dniówka taka na przełomie wieków odpowiadała cenie zakupu: 100 kilogra- mów ziemniaków, 20 kilogramów grochu, blisko 20 kilogramów mąki, 2-3 kilogramów mięsa, 1-2 kilogramów masła lub kopy jaj⁹. Przykładowo wybra- ne ceny kalendarzy wynosiły natomiast: 2,5 marki w przypadku *Kalendarza dla rolników*, a po 50 fenigów w przypadku *Kalendarza Gońca Wielkopol- skiego*, kalendarza ludowego *Piast* czy *Kalendarza Przemysłowego*. Można więc śmiało stwierdzić, iż te wrywkowe dane potwierdzają oczywiste zało- żenie, iż kalendarze były wydawnictwami tanimi, nie przekraczającymi moż- liwości nabywczych szerokich grup społecznych. Zmienia to nieco ich rangę, dla wielu czytelników lektura kalendarzy była jedyną formą kontaktu z słowem drukowanym, jedynym, albo jednym z niewielu, źródłem oświaty, prak- tycznych informacji lub - po prostu - wiedzy o świecie. Szczególnego zna- czenia nabiera więc analiza ich zawartości i identyfikacja adresatów. Na początek odnotujmy zjawisko najłatwiej uchwytnie: kalendarze wydawane w tym okresie mają dość wyraźnie określonego odbiorcę i jest to jedna z tych cech, które różnią je od kalendarzy wydawanych w wieku XVIII adresow- anych „do wszystkich” (wyjątek może stanowić *Kalendarz Polityczny*). W XIX w. oferta wydawnicza kalendarzy w znacznym stopniu uwzględnia spo- łeczne zróżnicowanie. Zjawisko to nabrało szczególnego znaczenia w ostat- nim dwudziestolecie XIX wieku. Nie przybrało ono może jeszcze takich roz- miarów, jaki zaobserwujemy w okresie międzywojennym, ale ruch w tym za- kresie był także niemały. Kalendarze zaczynają się dzielić nie tylko na wiel- ko- i małowformatowe, kieszonkowe, kalendarze notatniki i ściennie, ale rów- nież: domowe, a więc przeznaczone „dla wszystkich”, zdrowia, religijne, wojskowe, rolnicze, przemysłowe, robotnicze, ludowe, humorystyczne, adre- sowe, przeznaczone dla dzieci i typowo reklamowe. Mniej jest kalendarzy sportowych i pedagogicznych. Musi natomiast dziwić i zaskakiwać brak spe- cjalnych kalendarzy adresowanych dla... płci pięknej. Zdziwienie jest tym większe, że w sposób znaczący brak ten odbiega od ogólnych tendencji w

⁸ Cz.Łuczak: *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815-1918*, Poznań 1963, s.243

⁹ Por. W.Szulc: *Położenie klasy robotniczej w Wielkopolsce w latach 1871-1914*, Poznań 1970, aneks 9.

ruchu wydawniczym drugiej połowy XIX w. To właśnie w tym czasie daje się zauważyć niebywały awans społeczny kobiet. Pierwsi zareagowali na to wydawcy, pojawiają się specjalne tygodniki, serie wydawnicze itp. Niektórzy historycy literatury wiążą nawet z tym zjawiskiem niezwykle awans i rozwój powieści jako gatunku. Pojawiają się też np. w zaborze rosyjskim kalendarze adresowane do kobiet.

Zmieniała się także ich forma zewnętrzna lub mówiąc inaczej - edytorski standard ich wykończenia. Obok kalendarzy czarno-białych drukowanych na szarym gazetowym papierze, zawierających mało ilustracji, do których można zaliczyć np. dużą część kalendarzy wydawanych przez redakcje gazet, spotykamy kalendarze wydane dużym nakładem środków, które i dziś uznać musimy za przygotowane i opracowane starannie, estetycznie, słowem: ładne. Można więc powiedzieć, iż w końcu omawianego okresu każdy mógł dla siebie wybrać kalendarz najbardziej odpowiadający jego zainteresowaniom, wykonywanej profesji, przygotowaniu intelektualnemu czy zasobności portfela.

Na początku wieku zawierały one obok części kalendarzowej, prognoz pogody, spisów jarmarków, ewentualnych genealogii domów panujących głównie teksty z dziedziny rolnictwa czy gospodarstwa domowego. W zasadzie cały czas popularna była tematyka historyczna, ewoluująca jednak od historii bajecznej i mniej lub bardziej prawdziwych opowiadań moralizatorskich czy plotkarskich, do przybliżania prawdziwych wydarzeń historycznych, opisywania ważnych osób, miejsc lub zabytków. Z czasem zaczęła się pojawiać w nich informacja fachowa, techniczna i poradnikowa, gospodarcza, statystyczna, prawna i ekonomiczna. Coraz więcej miejsca zajmowała geografia, biografistyka, literatura piękna różnego formatu i poziomu, ilustracje. Zamieszczane w nich informacje były bardziej rzetelne, sprawdzone. Nie spotykamy już tutaj wiadomości tak częstych jeszcze w kalendarzach XVIII-wiecznych, a wzbudzających dziś naszą dużą wesołość przy ich lekturze. W odniesieniu jednak do kalendarzy z przełomu XIX i XX wieku możemy powiedzieć, iż straciły one swoje encyklopedyczno-podręcznikowe znaczenie, co stało się efektem podniesienia poziomu wykształcenia ówczesnego społeczeństwa. Irena Turowska-Bar tak oceniła kalendarze polskie XIX wieku:

„Stanowiąc dokument minionej epoki nieraz są jedynym źródłem wiadomości historycznych i statystycznych, odnoszących się do miast, osób, zawodów, organizacji, jubileuszów. Są wszechstronną kroniką życia społecznego i kulturalnego. Mogą być pomocne dla historyków

nauki, szkolnictwa, rucnów ludowych, przynoszą ciekawe materiały do historii miast i regionów"¹⁰.

Czy patrząc na zawartość kalendarzy poznańskich powyższą uwagę możemy również odnieść do nich? Odpowiedź poprzedźmy dwiema uwagami. Po pierwsze większości z kalendarzy tego okresu nie udało się oderwać od struktury kalendarzy wcześniejszych pomimo zmiany stylu języka czy używanej pisowni. Po drugie - co należy podkreślić z żalem - nie miały one charakteru regionalnego. Zawarte w nich treści mogły być z równym powodzeniem powielone w kalendarzach wydawanych w innych ośrodkach. Myślę tu głównie o tych wszystkich wiadomościach czy tekstach historyczno-literackich, które byłyby typowo wielkopolskimi czy poznańskimi, przybliżyły miejscowe wydarzenia, podania, legendy, biografie tutejszych wybitnych mieszkańców, opisy miejscowości czy zabytków. Oczywiście takie - co wskażemy - informacje i artykuły były w nich publikowane, ale w stopniu budzącym niedosyt dzisiejszego czytelnika. Najbardziej „regionalne” w swym charakterze były... spisy jarmarków.

Powracając do pierwszej uwagi, należy powiedzieć, iż schematyczny podział na stałe części: kalendarzową, astronomiczno-astrologiczną, meteorologiczną, informacyjno-poradnikową oraz - na nasz użytek powiedzmy umownie - literacką, zachował się w większości poznanych tytułów. Zmieniało się co najwyżej rozłożenie proporcji między poszczególnymi częściami, a więc np. *Kalendarz Astronomiczny i Domowy*, *Neuer und Alter Astronomischer und Haushaltungs-Kalendar*, *Kalendarz Polski*, *Ruski i Gospodarski* niczym nie różniły się od kalendarzy XVIII-wiecznych. Wydawane niestarannie na brzydkim papierze, w układzie dwuszpaltowym, przy zastosowaniu czarnej i czerwonej farby, bez ilustracji i ozdób zawierały obok części kalendarzowej wykazy ilości lat jakie upłynęły od określonych wydarzeń. Były to najczęściej wydarzenia z historii biblijnej. Dalej w części informacji astronomicznych podawano dane dotyczące znaków niebieskich, biegów planet, faz księżyca, odmian słońca, tzw. złote liczby, w późniejszym okresie uzupełniane coraz powszechniej informacjami o przewidywanych zaćmieniach ciał niebieskich. Z czasem ta część kalendarza uzupełniana była tabelami do regulowania zegarków oraz wykazami ewangelii czytanych w niedziele i święta a także wykazami świąt ruchomych. Strony z wykazami miesięcy były często przeplatane wolnymi kartami w celu umożliwienia dokonywania własnoręcznych notatek. Z biegiem lat zmieniał się także zakres po-

¹⁰ I. Turowska-Bar: *Polskie kalendarze XIX wieku*. Łódź 1967, s.34.

dawanej chronologii. Zanikały bowiem tak charakterystyczne dla początkowego okresu podawanie chronologii „ruskiej”, a więc biegu czasu liczonego na sposób sprzed reformy kalendarzy. W to miejsce coraz częściej zaczęto podawać datowanie wydarzeń według rachuby żydowskiej, wolno nam w tym widzieć widomy sygnał, że wśród potencjalnych nabywców widziano również mniejszość żydowską.

Znamienne stawało się także uzupełnianie części kalendarzowej, w której dla każdego dnia odnotowywano imiona „urzędowo” zatwierdzone, wykazami imion słowiańskich. W tych wypadku należy to chyba również tłumaczyć świadomym założeniem wydawców czy redaktora. Wykaz imion słowiańskich, rzadko przecież w praktyce wykorzystywanych, stanowił bez wątpienia odwołanie do dawnej historii narodu. Wspominany już *Kalendarz poznański...* przypominał w tej części daty ważnych wydarzeń narodowych.

Przez cały praktycznie interesujący nas okres część informacyjna kalendarzy podawała natomiast wykazy rodów panujących czy „panujących w Europie”. W ten sposób na przykład tytułowano tę część kalendarza w pochodzących z końca wieku XIX rocznikach *Kalendarza Orędownikowego*. Stałym elementem są wykazy jarmarków, z czasem coraz bardziej szczegółowe, rejestrujące wszystkie - nawet te najdrobniejsze - jarmarki, które odbywały się na terenie Wielkopolski, Prus, Śląska i Pomorza. Efekt - niektóre z tych wykazów zajmowały kilkanaście, drukowanych zbitą, drobną czcionką, stron.

Nowym elementem staną się kursy walut, rozmaite ich przeliczniki, taryfy opłat pocztowych, przepisy pocztowe. Rzadziej spotkamy natomiast np. informacje dotyczące stosowanych miar, wag, cen biletów kolejowych. O tym, że na przykład informacje dotyczące miar czy wag były ważne i niezwykle użyteczne świadczą tabele przeliczeniowe: starych szefli na nowe szefle i litry, prętów i morgów na ary i hektary, cen litra podług pruskiej kwarty, starych lutów na nowe i gramy, przeliczania cen metra według cen łokcia itp. W *Kalendarzu Poznańskim* na rok 1876 znajdziemy informacje o przeliczaniu nowej monety na starą, co było ważne w związku z reformą monetarną przeprowadzoną rok wcześniej w Prusach. W tym samym roczniku możemy natomiast znaleźć także informacje dotyczące poznańskich dorożek - regulamin ich użytkowania i obowiązujące ceny. W niektórych spośród kalendarzy, i to nie tylko przeznaczonych dla rolników, spotkamy również tak zwane kalendarze ciężarności zwierząt gospodarskich.

Omawiając tę część informacyjną kalendarzy, wspomniano iż jedną z najczęściej powtarzających się rubryk, otwierającą z reguły kalendarz, sta-

nowił wykaz czasu, jaki upłynął od dawnych wydarzeń. O ile w kalendarzach z początku interesującego nas okresu, wykazy te w dużej części można jeszcze nazwać „bajecznym”, gdyż odwoływały się do takich wydarzeń jak stworzenie świata, potop całego świata, początek Królestwa Polskiego datowany od mitycznego Piasta, o tyle w kalendarzach późniejszych (mniej więcej od połowy stulecia) zestawienia te stają się bardziej rzetelne. Niech jako przykład posłuży nam „Zestawienie lat upłynionych od czasu niektórych ważniejszych zdarzeń” umieszczone w *Kalendarzu poznańskim* na rok 1874. Wykaz ten, stosunkowo rozbudowany, rozpoczął się informacją, iż rok 1874 jest:

- Od narodzenia Chrystusa Pana, według Dionizjusza 1874,
- Od śmierci Chrystusa pana 1841,
- Od zburzenia Jerozolimy 1801,
- Od wprowadzenia kalendarza juliańskiego 1919,
- Od wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego 293,
- Od wprowadzenia tegoż do Polski (15 października 1587) - 287.

Dalej podawano upływ czasu od ważnych wydarzeń historycznych: wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski, założenia Akademii Krakowskiej, unii Polski z Litwą w Horodle, upadku Zachodnioniemieckiego Państwa Rzymskiego, wynalezienia druku, odkrycia Ameryki przez Kolumba. Nie omieszkało podać w tej części upływu lat od kolejnych faz rozbioru Polski, daty urodzin M.Kopernika, odkrycia żup solnych w Wieliczce. Najciekawsze jest to, że oprócz tych dat ważnych dla całej ludzkości czy tylko Polaków, podawano również w tej części upływ czasu od wydarzeń mniejszej rangi. Nazwalibyśmy je dziś ciekawostkami, które jednak według redaktorów kalendarza, warto było wszystkim jego czytelnikom przypomnieć. Znajdujemy tu bowiem odniesienia do takich wydarzeń jak: wynalezienie kompasu, igły magnetycznej, teleskopu i zegara ściennego, wprowadzenia papieru do Europy, wprowadzenia broni palnej, opublikowania pierwszego polskiego druku w Krakowie, dalej pierwszego użycia w Europie kawy, tytoniu, ziemniaków aż do wynalezienia parowych kolei żelaznych. Widać więc wyraźnie na przykładzie tej części kalendarza, że choć w dużym stopniu budowany był według schematów kalendarzy wcześniejszych, podlegał on ewolucji dostosowując się do zmieniającego się przygotowania ich odbiorców, a tym samym zbliżając się do ich potrzeb i oczekiwań.

Drugą dającą się wyodrębnić część kalendarzy stanowiły różnego rodzaju informacje poradnikowo-praktyczne. Zaliczymy do nich informacje meteorologiczne, tak przecież istotne dla rolników i różnego rodzaju złote

myśli. Te ostatnie warto oddzielić od „części literackiej” kalendarzy nie tylko z uwagi na dostrzeganą w wielu wypadkach różnicę literackiego ich poziomu, ale przede wszystkim z uwagi na fakt, iż z reguły były one umieszczane w tej pierwszej części kalendarzy. Część „literacka” stanowiła - w większości znanych mi tytułów - wyraźnie wydzielony dział.

Część poradnikowa - podobnie jak inne - również się zmieniała w miarę upływu czasu. Od razu powiedzmy - w kalendarzach, które są przedmiotem naszej uwagi definitywnie znikają informacje, tak jeszcze częste w kalendarzach XVII-XVIII-wiecznych, które odczytywane dzisiaj budzą naszą wesołość. Mowa tu przestrogach typu: „unikaj wzroku osoby chorej, bo się możesz zarazić”, „unikaj wzroku Bazyliszka, bo z niego jad się sący, który człowieka zaraża”. Obecnie porady te, mniej lub bardziej fachowe, tyczyć będą rzeczy bardzo praktycznych: sporządzania lekarstw, maści i różnorodnych mikstur, przyrządzania - mówiąc dzisiejszym językiem - specyfików kosmetycznych, sposobów konserwacji mięsa, by jak najdłużej zachowało świeżość, propagowanie zasad zdrowego trybu życia pielęgnacji bielizny pościelowej czy ubiorów. Z przyjemnym zaskoczeniem odnotować należy konsekwentnie wzrastającą ilość porad dotyczących higieny osobistej i ostrzeżeń przed nadużywaniem alkoholu.

Można więc powiedzieć, iż w tym zakresie ówczesne kalendarze spełniały te same funkcje co dzisiejsza popularna prasa.

Bez wątpienia nie tylko dla rolników ważne były wiadomości meteorologiczne. Podawano w nich przewidywaną pogodę na nadchodzący rok. Opierano się przy tym na wieloletnich obserwacjach przyrody, odwołując się do ludowych powiedzeń czy przysłów. Odstąpiono od tak śmieszającego nas dziś zwyczaju kalendarzy jeszcze XVIII-wiecznych, w których „przepowiadacze” z rocznym wyprzedzeniem podawali prognozę na godziny popołudniowe określonego dnia nadchodzącego roku. Jednakże podawanie ogólnej prognozy, czy wskazywanie na podstawie jakich symptomów można samemu próbować określić, w jakim kierunku rozwine się sytuacja pogodowa, było rzeczą niezwykle przydatną. Odnosito się to szczególnie do rolników czy ogólnie mówiąc mieszkańców wsi uprawiających pola czy ogrody. Przy tej okazji, zaczęto często te coraz ogólniejsze prognozy ubarwiane wspomnianymi przysłowiami uzupełniać praktycznymi informacjami dotyczącymi prac, jakie należy w polu, ogrodzie czy oborze wykonać. W ten sposób przechodzono od „wrózenia z fusów” w zakresie prognoz meteorologicznych do - używając wielkich słów - szerzenia oświaty rolniczej.

Na zakończenie omawiania tej stałej i charakterystycznej właściwie dla wszystkich kalendarzy ich części, słowo powiedziec należy o zamieszczanych maksymach, złotych myślach. Tu ocena musi być dwójaka. Z jednej strony mniej niż w kalendarzach z wieków wcześniejszych mamy odwołań do literatury starożytnej. Rzadko spotkamy łacińskie sentencje i cytaty z dzieł klasyków. Zostały one zastąpione albo wspomnianymi przysłowiami i porzekadłami ludowymi lub różnego rodzaju „złotymi myślami” autorstwa samych redaktorów, ich rodziny oraz znajomych lub zaczerpniętymi z „dzieł”, których autorów ani tytułów z reguły nie przywoływano. Bez wątplenia ta niewielka i niewiele znacząca część treści kalendarzy wskazuje nam dobitnie na zmianę ich funkcji i przeznaczenia. Te z poprzednich epok, choć dziś nas niejednokrotnie bawią swą zawartością, oddając stan wiedzy ówczesnego społeczeństwa, skierowane do ludzi wykształconych bo potrafiących czytać, mogły odwoływać się do łaciny. Te XIX-wieczne, stojące jeśli chodzi o poziom przekazywanej, upowszechnianej wiedzy o szczebel wyżej, kierowane do szerszych grup odbiorców musiały się liczyć z tym, iż dla większości z nich łacina nie jest znana. Dlatego też w tej części, nie można było ani używać sentencji łacińskich ani odwoływać się do literatury w tym języku tworzonej.

Ostatnią z zasadniczych części kalendarzy stanowiła „część literacka”. Używając tego określenia bierzemy jej w cudzysłów, gdyż odnajdujemy wśród nich nie tylko teksty czysto literackie. Ta część jest najbardziej zróżnicowana. Po prostu redaktorzy, zamieszczając takie a nie inne teksty, musieli respektować poziom wykształcenia, upodobania, czy - mówiąc uczenie - literackie kompetencje odbiorcy, do którego kalendarz adresowano. Nierzadko znajdowało to odzwierciedlenie w tytule lub podtytule.

Powiedzmy od razu: poznańskie kalendarze nie różniły się pod względem ich zawartości od kalendarzy wydawanych w innych ośrodkach. Nie znajdujemy w nich „wielkiej” literatury, choć wśród autorów zamieszczonych tu utworów odnajdziemy niejedno znane nazwisko. Dominowały rzecz jasna utwory napisane czy „spolszczone” przez miejscowych redaktorów i wydawców, których większość zamieszczono anonimowo. Wiele utworów opatrywano jedynie inicjałami lub pseudonimami, których rozwiązanie należy pozostawić znawcom epoki. Bez wątplenia wiele fragmentów literackich w wydawanych przez siebie kalendarzach napisał Józef Chociszewski. Podobnie ma się rzecz z Józefem Danielewskim (*Polski Kalendarz Katolicki dla kochanych Wiarusów...*) czy Romanem Szymańskim (*Kalendarz Orędownikowy...*), Antonim Chocieszkańskim (*Noworocznik Poznański*), Józefem i Mieczysławem Leitgebrami.

Niewiele mówią dziś większości z nas takie nazwiska jak: Anna Libera, A.Kasperkowski, Krystyna Lacha-Szyrma, Walenty Błędowski, Adrian Krzyżanowski, Ludwik Jenike, Walery Łoziński, Antoni Pietkiewicz, Julia Janiszewska, Czesław Jankowski, Regina Pniowerówna, Aureli Urbański.

Spośród wspomnianych znanych twórców odnajdujemy nazwiska m.in. Karola Balińskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Michała Czajkowskiego, Aleksandra Fredry, Antoniego Góreckiego, Seweryna Goszczyńskiego, Andrzeja Edwarda Koźmiana, Władysława Wężyka, Kazimierza Władysława Wójcickiego (*Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla WKP*); Antoniego Edwarda Koźmiana, Teofila Lenartowicza, Pauliny z Lauczów Wilkońskiej i jej męża Augusta Wilkońskiego (*Kalendarz Poznański* L.Merzbacha); Michała Bałuckiego, Ignacego Chodźki, Stanisława Jachowicza, Antoniego Kantecckiego, Ludwika Kondratowicza, Ignacego Krasickiego, Józefa I.Kraszewskiego, Franciszka Morawskiego, Antoniego Odyńca, Stefana Witwickiego, Narcyzy Żmichowskiej (*Kalendarz Poznański* Leitgebów); M.Bałuckiego, J.Chociszewskiego, Seweryna Dmochowskiego, St.Jachowicza, Jana Kochanowskiego, L.Kondratowicza, I.Krasickiego, T.Lenartowicz, A.E.Odyńca, Wincentego Pola, S.Staszica (*Nowy Kalendarz Poznański Polski Katolicki* J.Leitgebra). W innych kalendarzach spotkamy ponownie nazwiska S.Duchińskiej, L.Kondratowicza, T.Lenartowicza, W.Pola, N.Żmichowskiej, ale i Karola Antoniewicza, Adama Asnyka, Marii Czartoryskiej, Franciszka Książnina, Marii Rodziewiczówny i stosunkowo rzadko Adama Mickiewicza. W poznanych egzemplarzach nie znaleziono utworów Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego. Czy można na tej podstawie wysnuć wniosek, iż utwory wielkich poetów polskich były za trudne dla przeciętnych odbiorców tutejszych kalendarzy?

Sporą część kalendarzy stanowiły tłumaczenia lub - jak czasem mówiono - spolszczenia, a więc delikatnie mówiąc niezbyt dokładne tłumaczenia oryginałów. Część tytułów pierwowzorów oraz nazwiska ich autorów nie zostały ujawnione. Wśród tych ujawnionych odnajdujemy takie nazwiska jak: Hans Christian Andersen, Alexander Chartrian, Henryk Conscience, Karol Dickens, Aleksander Dumas (syn), Emile Erckmann, Teofil Gautier, Wiktor Hugo, Michał Lermontow, Karol M.Mill, Aleksander Puszkina, Fryderyk Schulz, S.D.H.Temme, a z literatury klasycznej fragmenty z dzieł Horacego, czy *Psałmy Dawida* w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego.

Można więc powiedzieć, iż pewną, wcale niemałą cześć omawianych kalendarzy zajmowały teksty wybitnych czy powszechnie znanych autorów. Bez wątplenia dla wielu czytelników kalendarzy stanowiło to jedyną lub rzad-

ką możliwość poznania ich utworów, co należy uznać za fakt najmocniej udowadniającej kulturotwórczą rolę ówczesnych kalendarzy. Rzecz jasna nie należy zapominać o tej dużej części wspomnianych uprzednio utworów zamieszczonych anonimowo lub pod pseudonimami, których to wartość artystyczna, literacka czy emocjonalna jest nikła. One także oddziaływały na ówczesnego odbiorcę. Należy się chyba powstrzymać jednak z komentarzem „niestety oddziaływały”, gdyż założyć trzeba iż właśnie duża cześć z nich była tylko odbiera i przyswajana przez część najmniej wykształconych odbiorców tych publikacji.

Znaczą część ówczesnych kalendarzy zajmowały także teksty historyczne, np. z rękopisów list podkomorzego Wendeńskiego z 1697 r., listy biskupa Opalińskiego, Stanisława Stadnickiego, króla Jana III Sobieskiego do wojewody wileńskiego Kazimierza Sapiehy, Stanisława Orzechowskiego do Krzysztofa Tarnowskiego, fragmenty pism Tadeusza Kościuszki, Stanisława Staszica, autobiografii Tytusa Działyńskiego, diariusza Baltazara Pułaskiego. Przypominano również np. tekst Konstytucji 3 Maja i innych dokumentów i aktów prawnych danej Polski (*Polski Kalendarz Poznański*).

Obok tych próbek edytorskich odnajdujemy m.in. opracowania historyczne Michała Balińskiego, Juliana Bartoszewicza, Ludwika Gąsiorowskiego, Emila Kierskiego, Józefa Łukaszewicza, Teodora Żychlińskiego. Wiele z tekstów historycznych, szczególnie tych drobnych, poświęconych regionowi, wydarzeniom, miejscom czy ludziom tu działającym, napisanych było przez miejscowe pióra i opublikowanych anonimowo. Jednakże tym tekstom należy również przypisać duże znaczenie. Z jednej strony ważne były w panującej sytuacji politycznej. Rozbudzały miłość do ziemi ojczystej poprzez przypominanie ważnych wydarzeń (opisy bitwy grunwaldzkiej, opis odsieczy wiedeńskiej) i godnych naśladowania bohaterów (Tadeusz Kościuszko, Jan III Sobieski). Z drugiej strony znajdujemy w tej grupie tekstów i takie, które rozbudzać miały zainteresowanie „małą ojczyzną”, regionem. Temu zapewne służyć miały prezentacje takich zabytków jak pałace w Antoninie i Rogalinie, zamku w Kórniku, kościoła na Świętej Górze w Gostyniu, przypominanie cudownych wizerunków Matki Boskiej, miasteczek Wielkopolski, ewangelickich kościołów w całej prowincji (*Evangelischer Volkskalendar*). Nie bez przyczyny przypominano sylwetki Karola Marcinkowskiego, Karola Libelta, Tytusa Działyńskiego, Henryka Dąbrowskiego i wielu innych „miejscowych bohaterów”. Warto również dodać, iż wiele z kalendarzy publikowanych od połowy XIX wieku zamieszczało materiał ilustracyjny. Obok reprodukcji powszechnie znanych prac Juliusza Kossaka, Artura Grottgera

czy Walerego Eliasza-Radzikowskiego odnajdujemy w nich przedstawienia wielu zabytków, widoki miast, portrety osób. Wydaje się, iż z dzisiejszego punktu widzenia ta właśnie zawartość ówczesnych kalendarzy jest najwartościowsza, bo nie w pełni poznana i wykorzystana.

Pozostając jeszcze chwilę przy treściach historycznych, warto zwrócić uwagę na kalendarz *Piast*, wydawany przez J.Chociszewskiego. O ile w poprzednio omówionym przypadku mieliśmy do czynienia z tekstami, które wykorzystywać było można w czytaniu domowym dla propagowania wartości narodowych i patriotycznych, tak ten kalendarz w kolejnych rocznikach przedstawiał w dziale „Do nauczenia się na pamięć” historię Polski. Poczynając od historii najstarszej, poprzez wydarzenia z historii współczesnej, poczet królów Polski, przedstawienie sylwetek osób wiele w historii narodu znaczących - Tadeusza Kościuszki, Jana III Sobieskiego, Stanisława Poniatowskiego, Stanisława Staszica, Mikołaja Kopernika, Tadeusza Reytana. Miał więc ten kalendarz służyć już nie pośredniej ale bezpośredniej edukacji, przede wszystkim, jak podkreślał wydawca, młodzieży polskiej.

Obok interesujących poznawczo i estetycznie materiałów ikonograficznych w niektórych kalendarzach pojawiają się interesujące opisy statystyczno-geograficzne Poznania czy Wielkopolski. Ich źródłową wartość zdążyli już odkryć i wykorzystać historycy, co poświadczają chociażby takie prace, jak: R.Szymańskiego *Szczegóły ze statystyki ludności polskiej w zaborze Pruskim z Kalendarza poznańskiego na rok 1874*, statystyczno-geograficzny opis prowincji zawarty w niemieckojęzycznym kalendarzu *Neuer und Alter Astronomischer...* na rok 1833, może mniej znanych scenach z życia diaspory w prowincji poznańskiej zawartych w *Evangelischer Volkskalender* na 1875 rok czy opisie województwa poznańskiego z 1741 roku przypomnianym przez *Noworocznik Poznański* na 1914 rok. Takich tekstów, ważnych dla dzisiejszych historyków, odnajdziemy w tych kalendarzach stosunkowo dużo.

Obok tekstów literackich i historycznych, które spełniać miały określone funkcje społeczne, wymienić można również publikowanie tekstów administracyjno-prawnych, które ważne były dla ówczesnych mieszkańców Wielkopolski. Jako sztandarowy przykład wskażmy stały dział zamieszczany w *Kalendarzu Gońca Wielkopolskiego*, a zatytułowany wymownie: „Dokumenty potrzebne Polakom do obrony prawno-politycznej”. Chodziło o to, by oszczędzić czytelnikom konfliktów z pruską administracją, które często wynikały z nieznamości prawa. Stąd w kalendarzach drukowano - i należy to

uznać za rzecz bardzo pożyteczną - teksty nowych ustaw, rozporządzeń często opatrzonych stosownym komentarzem.

Na osobną uwagę zasługują oczywiście te kalendarze, które były przygotowywane z myślą o ich upowszechnianiu wśród określonej grupy odbiorców lub zawężonych tematycznie do określonej dziedziny. W swych informacyjnych działach przynosiły one często inne treści. Myślę tu o takich kalendarzach jak *Kalendarz dla rolników*, *Kalendarz gospodarski czyli kono-tatnik...*, *Kalendarz Rolniczy Poradnika Gospodarskiego*. Bez wątpienia dobrze służyły idei unowocześniania rolnictwa: przypominały o terminach przeprowadzania stosownych prac, uczyły wykonywania mniej lub bardziej podstawowych czynności gospodarskich, informowały o najnowszych zdobyczach techniki i ich zastosowaniu w uprawie pól i hodowli zwierząt. Mówiły także o sadownictwie i uprawie warzyw, weterynarii, przetwórstwie, narzędziach rolniczych. Bez wątpienia, fachowością, wszechstronnością przekazywanych informacji wyróżnia się w tej grupie *Kalendarz Rolniczy „Poradnika Gospodarskiego”*. Trzeba jednak pamiętać, iż był to już kalendarz XX-wieczny, a więc trafiający do innego, lepiej przygotowanego odbiorcy, niż te wydawane wcześniej. Charakterystyczne, że nawet w teksty czysto literackie starano się tu wplatać rozmaite fachowe informacje.

Kalendarze te, obok kalendarzy dla ludu zamieszczały również wiele ważnych uwag czy pogadarek na tematy higieny, wychowania. W największym stopniu zachowały one ten swój „encyklopedyczno-poradnikowy” charakter.

Kalendarze dla ludu, również bardzo popularne na ziemiach całej dawnej Polski, przypominały w dużej mierze omówione wcześniej kalendarze powszechne. Rozwinęły się szczególnie w drugiej połowie wieku XIX, a szczyt popularności przeżywały w latach 90-ych. Wśród poznańskich kalendarzy tego typu wymienić należy *Piasta*, ale także *Wiarusa* i *Wesołego Druzbę*. Można tu również wskazać na *Leszka* oraz niemieckojęzyczny *Posener Jugendkalender*, które były kalendarzami przeznaczonymi dla dzieci. Różniły się od nich głównie stylem narracji, tekstami, które uwzględniały zainteresowania i czytelnicze kompetencje odbiorcy. Stąd większa, niż gdziekolwiek indziej, obecność bajek, baśni, legend, krótkich opowiadań, wierszy, przysłów czy pieśni. W tekstach tych odwoływano się najczęściej do historii Polski, dawnych jej bohaterów, świętych, czy zasługujących na uwagę miejsc.

A obok tego teksty mówiące o zwyczajach gospodarskich, o wychowaniu, religii, higienie. Zawierały one także część poradnikową adresowaną

głównie do gospodyń i część rozrywkową - humor, żarty, zagadki. Nierzadko były to kalendarze ilustrowane, lecz artystyczna czy dokumentacyjna wartość tej ikonografii jest raczej nikła. Wiele z tych tekstów razi dziś swym zbyt jawnym dydaktyzmem. Była to niestety ułomność, którą kalendarze dzieliły z całą literaturą polską tego okresu.

Wśród innych kalendarzy specjalnych wymienić należy *Kalendarz robotniczy*, którego jedyny rocznik na rok 1914 przygotował ks. Arkadiusz Lisiecki. Te kalendarze wszędzie pojawiły się stosunkowo późno i ich wydawanie nigdy nie dorównało pod względem ilości tytułów czy roczników kalendarzom wskazanym wcześniej. To jednak, że pojawiły się w określonym już stadium rozwoju kalendarzy jako formy piśmienniczej i wydawniczej oraz fakt, że były skierowane do osób pracujących w dość skonsolidowanych zespołach, na które łatwo było oddziaływać i co więcej podatnych na to oddziaływanie, narzucało tym kalendarzom odmienny charakter. Na pewną lokalną słabość tej grupy odbiorców wskazuje odnalezienie tylko jednego tytułu pochodzący z Poznania. Wydaje się jednak, iż był on dobrze opracowany i mógł służyć tej grupie dobrymi radami i wskazówkami. Poza częścią kalendarzową składał się z kilku działów, z których każdy zawierał dłuższe artykuły: Z życia religijnego polskiego robotnika, Ze spraw robotniczych (tu np. „Czy robotnik katolicki i Polak może być socjalistą”, „Co robotnik koniecznie wiedzieć powinien w sprawie zabezpieczenia na niemoc, starość oraz o rentach dla wdów i sierot”), Z higieny robotniczej (m.in. „Ochrona robotnika przy pracy”, „Kilka uwag o suchotach czyli gruźlicy”), Ze spraw narodowych (np. „Rada narodowa”, „Nasze organizacje”).

Innego typu kalendarzem był *Pamiętkowy Kalendarz Przemysłowy*, stanowiący niezwykle istotne źródło informacji nie tylko na temat funkcjonowania Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu, jego agend regionalnych ale i różnego typu innych stowarzyszeń. W każdym bowiem roczniku znajdujemy kilkadziesiąt sprawozdań wskazujących na aktywność tych grup, formy ich pracy, najaktywniejszych członkach.

Na uwagę zasługuje również *Księdza Kneipa Kalendarz zdrowia dla chorych i zdrowych*. Należy on do grupy stosunkowo popularnych w XIX wieku kalendarzy medyczno-lekarskich. Oczywiście każdy praktycznie kalendarz zawierał informacje z zakresu ochrony zdrowia, higieny. Ten typ specjalistycznych kalendarzy jest właściwie dla Poznania reprezentowany jedynie przez powyższy tytuł. Przy czym nie był to kalendarz tworzony przez środowisko lokalne. Podawał sposoby leczenia wodą różnych przypadłości, biorąc za podstawę doświadczenia ks.Kneipa, który od lat 60-ych XIX wieku przy jej

pomocy leczył chorych w Wonhofen. Dzisiejsza lektura tego kalendarza musi budzić nasze zdumienie. Jakichże to cudownych, wręcz magicznych własności nie przypisano zwykłej wodzie. Polewanie, moczenie, brodzenie, stosowanie pary wodnej, picie tejsze wody o właściwych godzinach i we właściwych warunkach miało wyleczyć praktycznie każdą przypadłość. Ocenę skuteczności tej metody należy pozostawić specjalistom. Wskazując, iż kalendarz ten cieszył się niemałą popularnością należy zadać pytanie, dlaczego miejscowe środowisko medyczne - od końca wieku XIX aktywne (wiele artykułów pisanych do prasy fachowej) - nie podjęło się przygotowywania, jak widać tak potrzebnego, kalendarza medycznego.

Do mniej popularnych w całej Polsce należały w tym okresie kalendarze sportowe. Do tej kategorii możemy spośród poznańskich zaliczyć właściwie tylko *Kalendarz Sokoli* ukazujący się w latach 1911-1914. Kalendarz zajmował się przede wszystkim sprawami Towarzystwa, podawał terminy rozpoczęcia sezonu, zawodów, podawał zasady *fair play*, które winni stosować zawodnicy, zachęcał do samokształcenia wskazując na przykład ile i jakie lektury winni członkowie Towarzystwa przeczytać w danym roku.

Odrębną grupę stanowiły, popularne w tym okresie, kalendarze religijne. Pojawia się tu jednak pewien delikatny problem natury - nazwijmy to - metodologicznej. Co to znaczy kalendarz religijny? W jakimś, ogólnym sensie, wszystkie te kalendarze były religijne. W Wielkopolsce XIX w. katolicyzm i wpisane weń wartości stanowiły podstawowe światopoglądowe zaplecze dla każdego nieledwie publicznego przedsięwzięcia. Nie wdając się w szczegółowe rozważania powiemy, że przez kalendarze religijne rozumieć będziemy kalendarze wydawane przez kościół, w których dominuje tematyka religijna, szczegóły związane z katolicką liturgią, świętami i obrzędami.

Do grupy - tak właśnie rozumianych - kalendarzy religijnych możemy zaliczyć *Kalendarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, ukazujący się tylko w latach 1892-93, który nie miał - jak wolno mniemać - większego znaczenia. Z kolei o *Kalendarzu Narodowym Polskim Katolickim*, niewiele mogę powiedzieć, jako że udało mi się dotrzeć do jednego tylko egzemplarza - rocznik 34 wydany na rok 1909. Tak długi okres ukazywania się tego kalendarza nakazuje nam sądzić, że cieszył się sporą popularnością i zdołał przyciągnąć do siebie stałą grupę odbiorców.

Ważny był również *Kalendarz Przewodnika Katolickiego*, ukazujący się w latach 1899-1914. Ten, podobnie jak samo czasopismo odegrał niemałą rolę w krzewieniu religii katolickiej.

Różnił się od nich zdecydowanie *Polski Kalendarz Misyjny OO Trapistów w Mariannahill w Południowej Afryce* ukazujący się w latach 1892-1900, którego głównym zadaniem było krzewienie misji. Znaleźć w nim było można m.in. informacje na temat codziennego życia misjonarzy, ich działalności, organizacji misji i sposobów ich wspomagania.

Jeszcze inny charakter miał wydany w 1910 roku *Kalendarz Kościelny. Dla Polaków zamieszkałych w Essen i okolicy...*

Obok kalendarzy wydawanych przez kościół katolicki lub wyznawców religii katolickiej, spotykamy oczywiście kalendarze wydawane przez zamieszkujących Poznań wyznawców protestantyzmu. Wymienić tu można *Evangelischer Kalender für die Provinz Posen*, do którego w formie dodatku dołączano rocznik zawierający obok części informacyjnej także część literacką; *Kirchenkalender der Evangelischen Unitätsgemeinde von St. Petri in Posen* (podający m.in. spisy parafian) a nade wszystko ukazujący się w latach 1860-1941 *Evangelischer Volks-Kalender*. Ten kalendarz zaliczyć należy raczej do kalendarzy powszechnych, gdyż obok wiadomości czysto kościelnych - informacji z życia wyznawców i aktualnych wydarzeń (np. opis pożaru domu parafialnego), opisów kościołów ewangelickich w prowincji, biografii pastorów zamieszał wiele opisów zabytków, opowiadań literackich, historycznych, a także piosenki z nutami. Był on kalendarzem bardzo ładnie wydawanym, bogato ilustrowanym i bez wątpienia zasługuje na szczegółowe zbadanie i opisanie.

Wspominano poprzednio, iż ze zdziwieniem należy zauważyć w Poznaniu brak kalendarzy dla kobiet. Taką samą uwagę należy uczynić dla kalendarzy szkolnych czy pedagogicznych. One również, mimo swej popularności na ziemiach dawnej Polski, w Poznaniu i szerzej w Wielkopolsce tego okresu nie pojawiły się.

W końcu omawianego okresu pojawiły się kalendarze dla dzieci: *Leszek* i *Posener Jugendkalender*, lecz ani jeden ani drugi nie charakteryzowały się „wysokimi lotami”. Podobnie ocenić należy kalendarz *Mały Druzba. Kalendarz Humorystyczny* zaliczony do kalendarzy rozrywkowych. Nowością tego okresu okazały się natomiast kalendarze informacyjno-reklamowe. One, obok tak popularnych w okresie międzywojennym kalendarzy fachowych, zaczęły zdobywać coraz mocniejsze miejsce w ofercie tego typu wydawnictw. Wydawano je z zasady na polecenie i za pieniądze właściciela firmy, sklepu, który w ten sposób chciał zareklamować swoje towary i usługi. Prekursorem wśród nich był wspomniany już *Kalendarz na rok 1876 zakładu foto-*

graficzno-reprodukcyjnego rzeczy narodowych, portretów zasłużonych mężów, typów ludowych i humorestek [sic!] J.Morgensterna dawniej K.Reyznera w Poznaniu, przy ul.Wodnej Nr 15". Już sam tytuł jak widać wystarczał za całą reklamę tegoż zakładu. Był to jednak kalendarz ścienny, podczas gdy późniejsze kalendarze informacyjno-reklamowe typu *Poznański Kalendarz Informacyjny, Poznański Kalendarzyk Pugilaresowy, Kalendarzyk Poznański Pugilaresowy* były kalendarzami kodeksowymi. Nie będziemy ich szerzej charakteryzować, tak jak nie uczynimy tego w odniesieniu do coraz liczniej pojawiających się w II połowie XIX wieku kalendarzy ściennych. Tych znaleziono dziesięć, choć bez wątpienia można założyć, iż było ich w rzeczywistości znacznie więcej. Niestety nie zachowały się do dzisiejszych czasów. Mówiąc o kalendarzach informacyjnych i ich reklamowym charakterze należy dodać, iż większość kalendarzy wydawanych w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku zawierała wiele dodatków reklamowych firm produkcyjnych i handlowych, towarzystw ubezpieczeniowych, sklepów, katalogów wydawniczych i księgarskich itp. O ile występujące po części literackiej różnego rodzaju teksty rozrywkowe - żarty, anegdoty, rebusy, szarady włączone były w paginację całości, tak teksty reklamowe wyraźnie dodawano do kalendarzy już poza ich zrębem zasadniczym. Wspominano także, iż dla zdobycia większej liczby nabywców kalendarze drukowano i wydawano w różnych wersjach. Dla identycznego celu czyniono i inne zabiegi, np. darmowo dodając kupującym kalendarze różnotematyczne obrazki.

Na koniec, niejako oddzielnie, wspomnieć należy o jednym z ostatnich kalendarzy wydanych w Poznaniu w omawianym okresie, jakim był *Noworocznik Poznański na rok 1914*. Kalendarz ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż bez wątpienia jest najładniejszym z interesujących nas kalendarzy. Został on przygotowany przez Antoniego Chocieszyńskiego, ozdobiony drzeworytami Jana Wronieckiego i odbity w nakładzie 400 egzemplarzy w Drukarni Braci Winiewiczów. Każda stronica poświęcona kolejnym miesiącom została specjalnie ozdobiona. Wszystkie one zostały przedzielone stronicami ukazującymi zabytki miasta Poznania. W części literackiej zamieszczono *Legendę* autorstwa A.Chocieszyńskiego, przypomniano opis województwa poznańskiego z 1741 roku i przybliżono niektóre z miejscowych zabytków. Całość złożona została piękną czcionką, na papierze naśladowującym papier czerpany. Wśród jego prenumeratorów odnajdujemy m.in. Księcia Czartoryskiego z Rokossowa, Hr.Kwilecką z Oporowa, Hr.Łaczką z Lwówka, Hr.Mycielską z Gałowa, Hr.Żółtowską z Czacza, Hr.Żółtowskiego z Wargo-

wa, przedstawicielei wysokiego duchowieństwa. Kalendarz ten bez wątpienia i dziś stanowić może ozdobę niejednego zbioru bibliofilskiego.

Spróbujmy - już na zakończenie - ująć nasze rozważania w jakieś ogólne wnioski. Bez wątpienia kalendarze nie stanowiły znaczącego zjawiska w ofercie poznańskich oficyn wydawniczych, ale ich liczba, wewnętrzne i zróżnicowanie, sprawiają, że dzisiaj mogą stać się ciekawym materiałem dla prowadzenia różnorodnych badań. Obserwowane na przestrzeni dłuższego okresu pozwalają uchwycić zjawiska, dla których historycy rezerwują pojęcie długiego trwania: mody, postawy, pewne powtarzalne schematy i stereotypy myślowe, upodobania, preferencje czytelnicze, wzory zachowań, hierarchie wartości itp. Dlatego w równym stopniu winny zainteresować historyków kultury, jak i socjologów, historyków literatury. Jestem przekonany, że badania te zaowocują nie tylko ciekawymi wnioskami, ale również odkryciem tytułów i egzemplarzy, które umknęły mojej uwadze.

ABSTRAKTY - ABSTRACTS

Aleksandra Ochmańska: The book collection and bibliophilic interests of Jan Lubrański, the Bishop of Poznan

The paper presents the Renaissance book collection of Bishop Jan Lubrański (1456-1521). The collection is a manifestation of the reception of the Greco-Latin world through gathering and collecting works on history, philosophy, and literature of the writers of Ancient Greece and Rome. The 16th c. Humanism is characterized by works that postulated new philosophical, social and educational concepts and theses. Nineteenth century bibliophilism in the Greater Poland region (Wielkopolska) was inspired by intellectual impact of the ideas originating in Western Europe.

Ewa Kołodzińska: An outline of the history of August Cieszkowski book collection

The paper presents the history of the 19th century book collection built up by the landowner and scholar A.Cieszkowski. Attempts to describe the number of items in the collection. Presents the subsequent stages in its development and describes the ways in obtaining the material and the organization of the collection. The collection is characterized from the perspective of the scholarly workshop of its owner. Comments on the fortunes of the collection housed at Wierzenica after the death of its owner conclude the article.

Justyna Łopaczyk: On the three editions of Piotr Chmielowski's treatise "Adam Mickiewicz - Biography and His Literary Works. An Outline"

The paper discusses the treatise and presents the differences in its subsequent editions, both on the textual level and its editorial intrusions or arrangements. The treatise has been presented in the context of the nineteenth century studies on literature and the philosophy of Hippolyte Taine. The guiding principle for the article is the idea of the uniqueness of Chmielowski's literary intentions. The paper includes an extensive list of literary sources (along with the bibliographical addresses) that were either used or discarded by the author of the treatise during his work of its subsequent editions. The photos of the title pages and of the poet supplement the article.

Artur Jazdon: Calendars

The article presents the development in calendar publishing in the Poznan area in the years 1795-1914. Reasons conditioning negative or positive developments of this particular form of publication are presented and evaluated. Quantitative aspect of the production, questions concerning the language used in the publications, authors, editors and publishers of specific titles or annals are focused upon. The analysis of the volume of editions and prices as compared to the average pay and the prices of basic commodities of the time shows a wide availability of calendars for the then inhabitants of Poznan. Different types of calendars, evolution of their form and the inner structure, content, iconographical material, specific goals in cultural or educational spheres of such publications at the time of the partitions of Poland are discussed.

Katarzyna Gmerek: From Celtophilia to Celtology. Celtic collection at Poznan University Library

The paper focuses on the collection of old books (from the 18th c. till 1945) in Celtic studies housed in the Library. The origins of the collection and the most valuable items, including E.Lhuycke's *Archeologia Britannice* published in the 18th c. and a nineteenth century manuscript of a Middle Irish dictionary, are described. Additionally, a profile of the currently unknown German linguist, H.W.Ebel, probably the first researcher in Celtic studies working locally, is presented. The collection illustrates the history of Celtic studies in Europe from antiquarians' studies and Romantic Celtophilia to modern Celtology.